BEZ OGRÓDEK

Dzisiaj już nie powiemy, że mówimy o czymś z ogródkami czy z ogródką, choć powiemy, że musieliśmy dochodzić do czegoś okrężną drogą. Zachowało się tylko połączenie BEZ OGRÓDEK w zn. ‘wprost, nazywając rzeczy po imieniu’. A jeszcze Prus pisał w „Lalce”, że pani Stawska zauważyła, iż „Ktokolwiek przyszedł do nich, mówił jej wprost albo z ogródkami o Wokulskim”. Forma lp. OGRÓDKA (stąd: bez ogródek, a nie: „bez ogródków”), pochodzi bezpośrednio od zdrobnienia OGRÓDEK, które kiedyś również było używane w tym znaczeniu przenośnym. W tekstach z końca XVI w. zachowały się połączenia: Z OGRÓDKIEM ‘nie wprost’, BEZ OGRÓDKA i BEZ OGRÓDKÓW ‘wprost’, pisało się wówczas także, że (ktoś) ogródki chytre czyni w mowie swojej, czyli biegle posługuje się alegoriami bądź aluzjami, aby nie wyrażać swoich myśli bezpośrednio. Z takim właśnie kwiecistym ogródkiem i swobodnym błądzeniem po nim kojarzyła się bowiem naszym przodkom mowa bogata w figury retoryczne, zdobiona omówieniami, łagodnie eufemizująca i pozostawiająca niedopowiedzenia.